



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska” kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Wojny rozpoczęte szaleją dalej i nie widać końca rozlewu krwi. Społeczeństwo polskie w tych zapasach szuka drogi wyjścia, jakby uzyskać najlepsze zabezpieczenie przyszłości. Nad tem pracują pewne organizacye, które według swojej myśli chcą ukształtować przyszłą Polskę. I tak Naczelny Komitet Narodowy pragnie, aby zdobyte Królestwo Polskie w połączeniu z Galicyą było przyłączone do Austrii; stronnictwo państwowości polskiej w Warszawie z p. Studnickim pragnie, aby samodzielne Królestwo Polskie było w związku z Niemcami. Są i tacy i to w przeważnej części, którzy pragną, aby wszyscy Polacy razem złączeni utworzyli niepodległe nikomu państwo polskie.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą i Rumunią.

W Siedmiogrodzie nie przyszło jeszcze do utworzenia stałego frontu bojowego. Walki odbywają się na zachód od Orsowy, Petroseny, Hermanstadtu, na

północny zachód od Kronstadtu i wzdłuż rzeki Aluty. W górach Csik-Szereda cofnęły się nasze wojska na zachód do gór Hargitta.

Z Bukowiny i Galicyi donosi sprawozdawca wojenny, co następuje: Rosyanie po przysunięciu się onegdaj na obszar na zachód od doliny Cibo, atakowali tam onegdaj gwałtownie. Podejmowali oni na północ od góry Capul silne ataki z obszaru Starej Wipczyny i Starej Obczyny, przeciw szczytowi i stokom na granicy węgierskiej, zajętych przez wojska sprzymierzone. Nie osiągli oni jednak żadnego sukcesu. We wschodniej Galicyi między Dniestrem a Złotą Lipą przerwa w walkach nie była zakłócona. Po drobnych z początku sukcesach terenowych koło Horóžanki i na wschód od Halicza wzmocnili Rosyanie siłę swych uderzeń, by w końcu mógł wreszcie wykonać zapowiadane od trzech miesięcy przełamanie frontu. Mimo jednak wielkiego nakładu sił ponieśli tutaj Rosyanie bardzo wielkie ofiary bez osiągnięcia zamierzonego celu. Nie udało im się, mimo wyteżeń, zająć Halicza, ani posunąć się naprzód koło Brzeżan lub przekroczyć Złotą Lipę. Małe wgięcie frontu wojsk sprzymierzonych kosztowało ich olbrzymią liczbę ofiar, na jednym bowiem tylko odcinku szerokim niecałe 50 km. obliczono 20 do 25.000 zabitych.

Na Wołyniu toczą się walki zażarte w dalszym ciągu nad Stochodem. Na Litwie rzeka Szczara i front

Baranowicze — a w Kurlandyi okolice Dzwinska są miejscem walk o mniejszej sile bojowej.

Wojna na Bałkanach.

Bałkany stały się obecnie główną widownią zapasów między Autryą, Niemcami, Bułgarią i Turcją z jednej strony, a Rosyą, Rumunią, Francją, Anglią, i Włochami z drugiej strony. Bałkan rozpada się na dwa wielkie fronty. Jeden jest zwrócony ku Rumunii na pograniczu bułgarsko - rumuńskim i biegnie od Tutrakanu ku Morzu Czarnemu. Tutaj z jednej strony gromadzą siły Moskale i Rumuni — z drugiej Bułgari, Niemcy i Turcy.

Działania wojenne już się tu rozpoczęły. Wojska niemiecko - bułgarskie śmiało uderzeniem zdobyły umocnione miejsce Tutrakan, przyczem wzięły 21 tysięcy Rumunów do niewoli i zdobyły sto armat. Po wzięciu Tutrakanu ważne miasto Sylistria wpadło bez walki w ręce wojsk bułgarskich i niemieckich. Nad Morzem Czarnym na prawem skrzydle armii bułgarskiej walczą Turcy. Tu przychodzi do walk dopiero przednich straży, gdzie pod Dobryczem ataki rosyjskie zostały odparte.

W okolicach walk miało wybuchnąć powstanie ludności, dopiero przed trzema laty przyłączonej do Rumunii. Ten kraj nowych walk bałkańskich nazywa się Dobrudżą.

Drugim frontem walk bałkańskich są Saloniki i Walona. Na tym placu boju położenie nie uległo żadnej zmianie.

Wojna Austro - Węgier i Niemiec z Włochami.

Na froncie włoskim toczą się wzmożone walki między Adygą a doliną Astach, w odcinku Monte Spil Monte Testo, gdzie odparto ataki włoskie. Na Pasubio wtargnął przeciwnik do naszych rowów w dwóch miejscach, lecz został wyrzucony. Na Monte Majone powiódł się atak włoski. W innych odcinkach bojowych trwa walka artylerji.

Wojna Niemiec i Austrii z Francją, Anglią Belgią i Portugalią.

Na francuskiej widowni wojny między Ancre a Sommą trwa w dalszym ciągu zająca bitwa. Francuzi i Anglicy rzucili do boju 28 dywizji czyli przeszło pół miliona ludzi do ataku.

Bój bezprzykładowy toczy się na przestrzeni przeszło 30 kilometrów od Beaumont na północ od rzeczki Ancre aż daleko na południe od Somme do Chaulnes i Chilly. W dość licznych miejscach posu- neli się Anglicy i Francuzi w posiadłości terenu Niemców na głębokość do paru kilometrów. Nad Mozą i pod Verdun toczą się walki koło Thaumont i Chapitre.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francją i Włochami.

Wśród tych strasznych zapasów w Europie małe znaczenie mają fronty azyatyckie. Tutaj w Persyi Moskale przeszli do ataków i koło Ognuth w krainie Hamadan stawiają rozpaczliwy opór wojskom tureckim.

Na froncie kaukazkim zajęli Rosyanie z powrotem Musz i posuwają się w stronę Diabekru. Z Egiptu brak wiadomości.

O nieużytkach.

Wojna prócz wielu nieszczęść sprowadza za sobą głód, a ten w miarę swego natężenia odbiera człowiekowi potrzebne siły do walki nie tylko z nieprzyjacielem ale i do walki życiowej, czyni go mniej odpornym przeciwko chorobom, a w końcu osłabia go i nawet pozbawia życia. Głód jest jedną z wielkich plag człowieka, więc też ludzie bardzo się go boją i w innych modłach na uroczystych nabożeństwach śpiewają: „Od powietrza (zarazy) głodu ognia i wojny wybaw nas Panie!”

Największą też troską tak pojedynczego człowieka jak i całych narodów względnie państw jest, by osiąść w dostatecznej mierze środki do życia potrzebne. W różny sposób zarabiają ludzie na te środki do życia, ale właściwym warsztatem pożywienia ludzkiego i zwierzęcego jest ziemia rodząca czyli gleba. Ta święta ziemia jest rzeczywistym majątkiem zabezpieczającym byt człowiekowi, jest majątkiem najpewniejszym, bo niezniszczalnym a do tego majątkiem coraz więcej popytnym a więc i w cenę wzrastającym. To też lud żadnego majątku tak nie ceni, jak kawałka ziemi, bo wie że ten warsztat da mu przy jego pracy środki do życia. Widzimy to teraz najlepiej, jak wielką wartość ma ziemia, przekonujemy się prawdopodobnie po raz pierwszy, że nawet do prowadzenia wojny nie tylko pieniędzy, ale także chleba potrzeba. W miarę wzrostu ludności staje się ziemia coraz droższą, coraz trudniejszą do nabycia, a to z tej przyczyny, że jej nie przybywa, ale właściwie ubywa, a ubywa w ten spo-

sób że coraz więcej ziemi zabiera się pod drogi, kołaje budynki i t. d.

Nasz kraj przeważnie rolniczy, nie mający fabryk i przemysłu rozwiniętego, odczuwa już od lat wielu głód ziemi. Ten to głód powoduje emigrację za zarobkiem do innych krajów, gdzie dużo emigrujących od ciężkiej pracy zmienionych warunków życia, od chorób i tęsknoty za ziemią rodzinną ginie, inni z jakimś zarobkiem ale i z chorobami wracają, a reszta nie mając z czem i do czego wracać, zostaje w obcym kraju, by jego ludność powiększyć, swą ciężką pracą we fabrykach bogactwa mu przysporzyć i w swoich dzieciach już się wynarodowić. A przecież mimo tak silnie przez lud odczuwanego głodu ziemi, jest jeszcze w kraju naszym wiele kawałków a nawet znacznych obszarów, które pozostawiają w pierwotnym stanie dzikości i wyglądają tak, jakby dotąd nie miały właściciela. Są to tak zwane nieużytki. Są one nimi tylko dlatego, że człowiek nie zajął się nimi nie poświęcił im swej rozumnej celowo podjętej pracy. Przecież i dzisiejsze pola urodzajne były także niegdyś nieużytkami i dopiero praca ludzka zrobiła z nich te urodzajne niwy, które nas żywią. Dla unaoocnienia tego, rozpatrzmy się tylko w najbliższej okolicy Nowego Targu. W stronie ku Waksmundowi i Gronkowowi znajdują się setki mórg liczące pastwiska, które w najważniejszej części nadają się pod zwykłe plony gospodarcze w niżej położonych miejscach pod rośliny pastewne. Koło Kluczek (Niedźwiedzia) są znowu ogromne przestrzenie porośnięte ostrymi trawami turzycowatymi,

które nie dają żadnego pożytku. Trawy te bowiem zawierając w sobie dużo krzemionki, nie mogą służyć na paszę dla zwierząt gospodarczych, ani jako siano, ani zielona pasza.

Te ogromne przestrzenie, gdyby choć w części zostały przeorane i szlachetnymi trawami zasiane wydawałyby tysiące fur dobrego siana, stałyby się dobrem pastwiskiem a miejsca z wystawą południową mogły być użyte pod zwykłe plony gospodarcze jęczmień owies i ziemniaki a nawet żyto.

Z prywatnych właścicieli nikt się tem nie zajmie, bo nie wie, jak się wzięść do tego, zwłaszcza, że to coś przeciwne dotychczasowej gospodarce, może ryzykowne, może i kosztowne, ale gminy jako właścicielki, mogłyby bez ryzyka pewne przynajmniej kawałki tych nieużytków zmeliorować i oddać potem w dzierżawę, któraby kosztą melioracji z nadatkiem zwróciła i fundusz na dalszą meliorację stworzyła. Na to nie trzeba zbyt wielkich wkładów, wystarczyłoby zrobić małe próby w kilku miejscach a rezultat ich byłby najlepszą zachętą, by i pojedynczy właściciele sami do podobnych melioracji się zabrali. Rozumie się, że uprawa i poprawa tych nieużytków musiałaby być przeprowadzoną pod kierunkiem rolnika fachowego, aby rezultat tej melioracji był całkiem pewny. Wydział powiatowy jako troskliwy gospodarz powiatu przychyliłby się najchętniej do tej akcji i udzieliłby swego poparcia a może nawet i pewnej subwencji. —

Józef Szczepanik.

Czy z własnej tylko winy?

(Dokończenie).

Sprawę po sprawie rozważając dokładnie, rozstrząsając zarzut po zarzucie, zastanawia się autor jak było u nas a jak w innych krajach europejskich; przy tym nie stara się nigdy ukrywać lub usprawiedliwiać rzeczywistych wad i błędów, jakimi u nas w dawnych wiekach grzeszono. I tak np. wynika z tych porównań, że nie tylko u nas, ale i w innych państwach mieszczaństwo było niemal zupełnie pozbawione udziału w sejmach, a więc i w kierowaniu i rządzeniu krajem; co więcej, w Austrii lub Francji mieszczaństwo było nawet w gorszym położeniu niż u nas; np. w Austrii zniesiono z wolna niemal zupełnie samorząd miejski tj. prawo mieszczan rządzenia swem miastem. Nawet w czasach tuż po rozbiórce Polski już pod panowaniem austriackim nie od razu przyszła zmiana na lepsze. Nie tylko u nas, ale i na Zachodzie szlachta z krzywdą dla stanu mieszczańskiego i chłopskiego miała przeważny wpływ na życie publiczne,

na rządy w kraju, miały wyłączny dostęp do urzędów i uwolnienia od podatków. Zupełnie tak samo, jak i u nas, w sąsiednich państwach możniejsi dopuszczali się gwałtu i bezprawia na słabszych; poszanowanie prawa, prawo pięści tj. prawo silniejszego było u naszych sąsiadów Niemców, więcej nawet niż u nas zakorzenione Wojny domowe, bunty przeciw królowi miały miejsce nie tylko w Polsce; dość wzięść do ręki książkę o dziejach krajów sąsiednich: ile tam krwawych zamieszek!

I tak przytacza profesor Balzer długi szereg porównań naszych stosunków ze stosunkami u sąsiadów; są to dowody, że nie nas nie uprawnia do twierdzenia, jakoby Polacy byli w przeszłości gorsi od innych narodów; wszędzie było niegdyś mniej więcej jednakowo, w każdym kraju powtarzały się mniej więcej te same niedomagania. Zresztą nie należy zapominać, że pod koniec istnienia Polski wiele usterek, wiele szkodliwych urządzeń sami Polacy usuwali stopniowo nowymi ustawami; konstytucja 3go maja, która wprowadzała szereg ulepszeń, która wzięła w większą opiekę stan mieszczański i wieśniaczy, jest naszą chlubą i dowodzi jasno, że byliśmy zdolni rządzić się sami, że gdyby Polsce nie podjęto za

Zawiedzione nadzieje Anglii.

Gdy Anglia zdecydowała się już na zadanie dotkliwego ciosu swej narodowej dumie i swym tradycyjnym urządzeniom i parlament miał uchwalić prawo o powszechnej służbie wojskowej, jak widmo ponure wysunęła się sprawa Irlandyi i ważne pytanie czy asenterować przymusowo opornych Irlandczyków czy nie? Irlandzki żołnierz od setek lat cieszy się dobrą sławą, walczył jak lew przeciw Anglii, gdy Francya utworzyła zaciężne pułki iryjskie, walczył jak lew za Anglię, gdy, zaciągnął się do wojska angielskiego. Kto chciał to miał „swoich Irlandczyków”. Anglik który zresztą pogardza Irlandczykiem, zarzucając mu kłótniwość, blagę i lekkomyślność nieodpowiedzialną, jednak ceni go wysoko jako podkomendnego żołnierza i radby był wziąć i użyć dla swoich celów ten „materiał”. Tych licznych Irlandczyków, którzy dla sportu i fantazyi lub dla dobrej zapłaty dali się zwerbować do armii angielskiej, bardzo sobie Anglicy chwala i nawet w oficjalnych raportach poświęcają irlandzkim oddziałom zaszczytne wzmianki. Tembardziej musiały ich korcić te krocie tysięcy tęgich mężczyzn w Irlandyi, które pod wpływem zrównoważonego i dojrzałego stronnictwa narodowego kierowanego przez Redmonda, za cenę przyrzeczonej autonomii dla Irlandyi, zajmują wobec Anglii stanowisko legalne i formalnie lojalne, a w istocie rzeczy raczej neutralnego odmawiające oddania irlandzkiej krwi w wojnie za Anglię a rezerwujące tę krew

i te siły dla własnej ojczyzny. A jakże musiało kłuć Anglików w oczy te stokilkadziesiąt tysięcy wycwiczonych członków irlandzkich narodowych organizacji wojskowych, umundurowanych i nawet posiadających własną broń, którym konstytucya angielska, szanowana nawet w czasie wojny, pozwalała odbywać ciągłe ćwiczenia i manewry, defilować z karabinem na ramieniu przez ulice głównych miast.

Więc w Anglii naturalnie kielkować zaczyna myśl, by pójść za przykładem państw kontynentu i tych ludzi, których się ma w swej mocy, wziąć do wojska drogą przymusowego poboru. Na to Irlandczycy zaczęli się burzyć, gorętsi, zaczęli grozić, że raczej się zbuntują i zamiast ginąć w walce o zwycięstwo z nienawidzonej zaborczej Anglii, wolą stawić opór zbrojny i ginąć w walce z zaborcą na progach swych domostw. Grozili także, że wzięci przymusowo, już w rowach strzeleckich wystrzelają angielskich oficerów i przejdą na stronę Niemców. Najgorętsi członkowie związku Sin Fein, nienawidzący Anglii i jako socjaliści rewolucyjni z natury rzeczy zwolennicy Niemców porwali za broń, którą im Anglicy w swej liberalności czy zarozumiałości pozwalali legalnie posiadać, wymaszerowali legalnie jeszcze na ulice Dublina i tu dopiero popełnili krok nielegalny, atakując angielskie wojsko i szturmując budynki rządowe. Przez parę dni powiewała nad Dublinem flaga Irlandzkiej republiki, którą proklamowano jako sojusznickę i pomocnicę Niemców w ich walce przeciw angielskiemu wrogowi. Naród Irlandzki rewolucjonistów nie poparł, w swej ogromnej większości po-

wcześnie życia, to szłaby na równi z innymi krajami drogą postępu; niestety, istnienie Polski skończyło się w 18 wieku; nie do trwała do wieku 19, który dopiero przyniósł ze sobą (i to nie odrazu, bardzo wolno) taki ustrój państwowy, jaki dziś widzimy, a więc np. udział wszystkich obywateli w rządach, równość wobec prawa, zniesienie pańszczyzny i t. d.

Niech więc nikt nie mówi, że Polska nie przeprowadzała lub nie chciała przeprowadzić zmian na lepsze; zaczęła przecież to czynić pod koniec swego istnienia, usuwała równocześnie ze sąsiadami, a nawet czasem wcześniej od nich szkodliwą starzyznę, ale ich przeprowadzić w całości nie mogła; bo przestała istnieć jako samodzielne i niepodległe państwo.

Bardzo dokładnie omawia autor sprawę pańszczyzny; trzeba więc skorzystać z jego wywodów i przypatrzeć się jej bliżej; bo, jak już wspomniałem, rzecz to ciekawa wogóle, a przede wszystkim dla wieśniaka; powtóre tyle się zawsze mówi o tej pańszczyźnie polskiej, że mógłby kto naprawdę pomyśleć, jakoby ona była tylko w Polsce, jakoby to był wyłącznie polski wynalazek, nigdzie w innych krajach nie spotykany.

Skądże przyszło do polski poddaństwo chłopów, które zdawało ich na wolę czy samowolę panów i narażało na krzywdy i nadużycia? żywot chłopu naszego był ciężki i nieraz litowali się nad nim historycy polscy, a jeszcze bardziej niemieccy, zapominając zupełnie że w Niemczech chłopu jeszcze gorzej było, zapomnieli, że poddaństwa i pańszczyzny nie wymyślili sami Polacy, lecz od Niemców dopiero przejęli; bo stamtąd do nas przywędrowała z biegiem czasu pańszczyzna. Nie przynosi to chluby szlachcie polskiej, iż naśladowali Niemców w wyzysku innych stanów, ale bądź co bądź nie Polska była kolebką tego urządzenia. Poddaństwo istniało w Polsce aż do jej upadku, tj. aż do końca 18 wieku, nie tylko jednak w Polsce, bo i w Austrii, w Niemczech, w Rosyi dotrwało aż do połowy wieku 19. Z upadkiem Polski chłop nasz nie zyskał, n i c a n i c; ci którzy dostali się pod panowanie austriackie natrafiali na poddaństwo takie samo, jakie było w Polsce; ci, którzy przeszli pod panowanie Rosyi dostawali się w znacznie gorsze stosunki, bo w Rosyi od wieków poddaństwo było strasznym jarzmem dla chłopu. W Austrii ani cesarzowa Marja Teresa, ani Józef II nie odważyli się na zniesienie pańszczyzny, a tylko

został neutralnym, nie chciał narazić się na zagładę przez szaleńczy wybuch. Po paru dniach wojska angielskie poskromiły rewolucję, utopiły ją w krwi spiskowców, ale następstwa wybuchu pozostały, duże siły angielskie są unieruchomione w irlandzkich garnizonach, rząd angielski z giestem wspaniałomyślności szczerzej lub wymuszonej chce oddać w ręce umiarkowanych Irlandczyków autonomiczne rządy kraju a pobór przymusowy do wojska uchwalają Anglicy dla siebie tylko z wyłączeniem Irlandyi, bo przekonali się, że nie byłoby ani zdrowo ani bezpiecznie uzbroić takiego żołnierza.

Idzie więc w Irlandyi po dawnemu werbunek „ochotników“, przeważnie ludzi kupionych za pieniądze i każdy werbownik pobiera zapłatę od dostarczonej głowy a werbuje gorliwie bo tylko posyłaniem innych na zer czekających już na nich niemieckich karabinów maszynowych, chroni on tymczasem swoją własną głowę. Ale po tych zajęciach wkrótce już chyba przyjdzie werbownikom powiesić bęben na kołku, bo już i kupionych ochotników braknie a nie będzie afrykańskiego polowania na ludzi, jakie im się marzyło.

Anglia musi wystarczyć krwią Angików. —

Nieszczęśliwa uciemiężona Irlandya przecie wyjdzie szczęśliwie z tej wojny, bo kłedy Europa a szczególnie jej sąsiadki Francya i Anglia krwią broczą, ona zachowa dla swej przyszłości kwiat siły swej męskiej ludności i gdy tamte społeczeństwa wyczerpane wojną popadną w niemoc, Irlandya na kilkanaście przynajmniej lat, dzięki zachowaniu energii życiowej i jedynej istotnej ekonomicznej, politycznej a może

i militarnej, jaką są dojrzały mężczyźni, ta biedna Irlandya uzyska przewagę. Mogą więc Anglicy zagryzać wargi do krwi, patrząc jak pod ich bokiem ich własni poddani irlandcy nie dadzą zabrać swej krwi na pożytek Anglii. Smutną pociechą może być okoliczność, że mają blizkiego towarzysza niedoli mianowicie Rosyę, która z Polski nie chciała czy nie umiała wybrać trzech czwartych części i liczby rekruta, wtedy gdy mogła a dziś choćby i bardzo chciała to, zpoza frontu wybrać nie może.



NADESLANE.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu

pośredniczy

w przesyłaniu pieniędzy dla jeńców w niewoli rosyjskiej.

drobne zmiany, równe zresztą zmianom dokonany przez konstytucję 3go maja, łagodziły nieco chłopską krzywdę. Dopiero w kilkadziesiąt lat później, między r. 1848 a 1855 zniesiono i w Austrii poddaństwo*.)

Robocizny pańszczyźniane dotyczyły ludność wiejską najbardziej; nic dziwnego, ile to czasu musiał chłop stracić na bezpłatną robotę dla pana; w Polsce i na Węgrzech każdy chłop był obowiązany raz w tygodniu odrabiać na gruncie pańskim, tzn. 52 dni w roku, tak orzekała ustawa. Oczywiście znaleźli się tu i ówdzie wyzyskiwacze wśród właścicieli, którzy samowolnie przekraczali ustawę i żądali od chłopów większej ilości dni roboczych; wiemy np. iż liczba dni pańszczyźnianych dochodziła w drugiej połowie 18 wieku do 160 na rok (3 dni w tygodniu). Było to bezmierne nadużycie, ale o dziwo! co u nas było nadużyciem i przekroczeniem ustawy to gdzieindziej było ustawą; mianowicie

w krajach austriackich zaczęła w 18 wieku szlachta uciskać nadmiernie chłopów; postanowiła więc cesarzowa Maria Teresa ograniczyć samowolę panów i wydała ustawę, że chłop ma 100 dni w roku (3 dni w tygodniu) pracować na gruncie pańskim! I taki stan utrzymał się długo aż do roku 1848. Cóż dopiero mówić o Meklemburgu, Pomorzu, Holsztynie, gdzie w tym samym czasie z jednego gospodarstwa, jak rok długi codziennie prócz świąt pracowało na pana po 5 ludzi i 8 koni! Wreszcie w innych krajach dzieci wiejskie musiały służyć we dworze; tego w Polsce nie było, dalej sądy panów nad poddanymi nie były u nas tak srogie, jak np. w Niemczech.

Zestawiwszy razem wszystkie szczegóły, dochodzi autor do wniosku, że nie jest winą samych Polaków upadek i podział Polski. Właściwa przyczyna leży w tem, że sąsiadowały z Polską aż trzy mocarstwa, które połączone razem stanowiły zbyt wielką potęgę, by się im można było oprzeć

* Musimy tu dodać, iż na Podhalu był żywot górala bardzo dobry za czasów polskich; była to królewszczyzna; a choć zdarzyło się i tu zatargi między ludem a starostą, to jednak — jak to możemy od bardzo starych ludzi słyszeć, najgorsze czasy nastały za «Kamery» tj. już po rozbiórce Polski.

Jaz.





KRONIKA.



Komitetowi ratunkowemu w Gorlicach zamiast życzeń w dniu ślubu Dra B. Przybylskiego z p. M. Heurtenx złożyli Prof. Ogrodziński 4 K. Władysław 2 K. Dziedziec 2 K. T. Buła 2 K. Irzabek 2 K. Kermel 2 K. Zbórowski 2 K. Fel Dobrowolska 1 K. K. Ziembicka 1 K.

Zakład Dra Chramca w Zakopanem przeszedł z dniem 4 bm. pod Zarząd Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Zakład prowadzonym będzie w dalszym ciągu jako sanatorium wojenne dla żołnierzy zagrożonych chorobą piersiową. Kierownictwo objęło Biuro prezydyalne Czerwonego Krzyża w Krakowie z Drem Witoldem Ziembickim na czele. Zakład mieści około 800 łóżek. Apropowizację Zakładu i żywienie chorych prowadzi Czerwony Krzyż we własnym Zarządzie.

Rozpoczęcie roku szkolnego w gimnazjum w N. Targu odbyło się uroczystym nabożeństwem dnia 4 września. Nauka odbywa się regularnie, uczniów zapisanych jest ponad 400. Wśród zapisanych znajduje się wielka liczba uchodźców. Bursa gimnazjalna jest nieczynna, z wyjątkiem paru uczniów najbiedniejszych, utrzymywanych przez Zarząd Bursy; Bursa chocińska, utrzymywana przez K. B. K. dla najbiedniejszych uchodźców jest przepełniona. Gimnazjum mieści się w Sokołach, w trzech klasach szkoły miejskiej i w dwóch wynajętych budynkach w mieście.

Otwarcie szkoły muzycznej. Znane zaszczytnie Towarzystwo muzyczno-dramatyczne imienia Chopina otwiera z dniem 15 września drugi rok szkoły muzycznej, obejmującej lekcje gry na fortepianie, na skrzypcach, śpiewu, deklamacji i historii muzyki; w tym roku udziela także na kursach nauki języka francuskiego p. Janina Hirschlowna z patentem instytutu wersalskiego.

Korzystna sprzedaż. Składnica, Sklep Kółek roln. w Nowym Targu zakupuje we większych ilościach: suszone grzyby (czapki lub korzenie z czapkami), jabłka zwłaszcza zimowe, oszcypki czyste owcze, kapustę głowiastą i wszelkie jarzyny. Oferty należy przedkładać osobiście lub pisemnie — próbki pożądane.

Z miasta. Targ ostatni nie był zbyt ożywiony a to z powodu żniw, których jeszcze nie ukończono. Spęd bydła, baranów i nierogacizny był mimo to znaczny, skutek czego ceny spadły. Dowieziono także dość dużo drobiu, w który się zaopatrywały gospodie jak również w kapuściane głowy, które znów w cenie podskoczyły, podrożały także jaja i masło, którego wprost nie można było dostać. — Stosunki aprowizacyjne zaczynają znów szwankować. Dotkliwie daje się odczuć brak cukru, tłuszczów, a nawet soli. Owoce i jarzyny są daleko droższe w N. Targu niż w Zakopanem.

Pożądanem by było, ażeby Składnica Kółek rolniczego, która tak wielkie usługi oddała w tym tak ciężkim czasie regulując ceny, zajęła się i tym działem artykułów i by zrobić konkurencję handlarzom wyzyskującym swe uprzywilejowane położenie.

Powołanie nowych roczników. Jak ministerstwo obrony krajowej podaje do wiadomości, w najbliższych dniach ogłoszone będzie obwieszczenie powołujące do służby austriackich pospolitaków uznanych przy przeglądzie za zdalnych do służby z bronią w ręku.

1) Z lat 1871, 1870, 1869, 1868, 1867, 1866 na dzień 2 października 1916 r.

2) Urodzonych w latach 1892, 1891, 1890, 1884, 1883, 1882 i 1880 na dzień 10 października b. r.

Ze już wraz powołane będą roczniki 1866 włącznie do 1871, uzasadnione jest tem, że zarząd wojskowy także i tym razem tych pospolitaków aż do dalszego rozporządzenia zamierza użyć wyłącznie w kraju i w etapach; potrzebnem jest jednakże, by znajdujące się w kraju i na etapach młode roczniki w celu użycia ich na froncie zastąpione były przez klasy starsze oraz powołane.

Z kroniki żałobnej. Przed paru tygodniami ubył narodowi Słowackiemu jeden z najdzielniejszych jego synów, Svelozar Huban, podpisujący swoje dzieła nazwiskiem Vajansky. Znakomity poeta i nowelista poświęcił całą swą działalność narodowi, wzbudzając miłość do ziemi rodzinnej i do ojczystego języka w wierszach, nowelach i powieściach. Między innemi opiewał i Tatry. Jemu zawdzięczają Słowacy wskrzeszenie czasopisma „Slovenske Podhlady”; przedewszystkiem jednak zobowiązani mu są za redagowanie „Narodnich Novin”, w którym okazał się nieustraszoną orłownicą spraw swego narodu.

Nowe rozporządzenie o handlu jajami. Namienictwo Galicyi ogłasza następujące rozporządzenie z 29 sierpnia 1916 L. 1017/XIX, że zniża postanowienia § 1. rozporządzenia z 29 maja b. r. w sprawie uregulowania handlu jajami.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z 20 maja b. r. zarządza co następuje:

§ 1. rozporządzenia z 29 maja 1916 ma brzmienie: Do miejscowości poza obrębem Galicyi wolno przysyłać jaja wozem lub za pomocą ludzi jedynie za zezwoleniem transportowem, które wystawia polityczna władza I. instancji, według wzoru przepisanego w dodatku do rozporządzenia ministerialnego z 20 maja 1916 roku.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Piłsudski w Zakopanem. Pociągami popołudniowym przybył do Zakopanego dnia 10 września brygadier Piłsudski, przywitany na dworcu kolejowym owacyjnie gradem pocisków, kwiatowych celnie w nie-

go mierzonych drobnymi rączkami licznie zgromadzonych panów i panien. Z dworca kolejowego udał się brygadier wprost do Sanatorium Dr Dłuskiego w Zakopanem. Nie brakło na dworcu i muzyki góralskiej. Z domów ulic, które przejeżdżał powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Ochronka cygańska w Nowym Targu. Jak w swoim czasie donosiliśmy popełniła pewna banda cygańska na Podhalu cały szereg kradzieży oraz pobila ciężko Łasaka wójta z Pieniążkowic. Za te czyny osadzono w więzieniu wszystkich dorosłych cyganów i cyganki, o ile nie zdołali uratować się ucieczką. Dzieci zaś oddano gminie nowotarskiej pod nadzór i opiekę. Ta ostatnia wywiązując się ze swego zadania i znając upodobania cyganów umieściła gromadkę cyganiat za lasem na „Czerwonem“ na zielonej murawie pod lasem. Młodzież cygańska koczuje tedy według swego zwyczaju pod gołym niebem przy nigdy nie wygasającej „watrze“ przy której spędza dzień i noc. W razie deszczu tylko chowają się do bryk obok stojących. Kolonia ta składa się z 24 na w pół nagich członków w wieku od 6 miesięcy do 14 lat. Z początku nadzór nad ochronką tę spełniał 70 letni cygan ale i tego prokuratora kazała uwięzić. Została się tedy jako opiekunka tej dziatwy najstarsza wiekiem 14 lat licząca cyganka, która także spełnia obowiązki kucharki. Ziemiaków, chleba, maki, soli dostarcza gmina, las opału i grzybów miesa i tłuszczów opracwa miejski mający w sąsiedztwie swój zakład przemysłowy tych ostatnich artykułów mają podobno poddostatkiem. Podrostkom cygańskim nie źle się dzieje. Są oni bardzo dobrze odżywieni i cieszą się kwitnącem zdrowiem i za nie w świecie nie chcą iść do sławnych baraków chocońskich (mają racyal) do umieszczenia w których mają prawo gdyż przaważnie pochodzą z zajętych powiatów wschodnio-galicyskich są więc uchodźcami wojennymi. Nie są ani tak bardzo biedni, gdyż mają w depozycie słowym 14.000 K. ucinanych na czarną godzinę.

Zbiórka kasztanów. Celem pouczenia ludności że o ile gdzie na Podhalu rosną kasztany, należy ich owoce skrzętnie zbierać i używać ich na karmę dla bydła, gdyż zastępują w zupełności otręby, a nawet kukurydze.

O ileby ktoś miał ilości zbędne, lub we własnym gospodarstwie kasztanów używać nie chciał, winien je odstawić Komisjonerowi Władysławowi Dudzińskiemu w Nowym Targu, za odpowiednią zapłatą.

Ze względu na łatwo dające się osiągnąć korzyści, bez większego nakładu pracy, zbiórkę kasztanów zając się winny Zarządy szkół, używając do tego celu dziatwy szkolnej. Z c. k. Starostwa.

W sprawie węgla. Za okólnikiem c. i k. Komendy wojskowej M. A. Nro. 57134/46624 L. zawiadamiam i polecam podać do publicznej wiadomości, że z powodu trudności transportowych, jakie wydzarzają się zwyczajnie jesienią przy sprowadzaniu węgla wskaza-

nem jest sprowadzać go wcześniej i mieć zapasy na 6. tygodni do 3cn. miesiący, zwłaszcza że w ruchu kolejowym zająć mogą różne zarządzenia, wstrzymujące chwilowo transporty prywatne. Należnie od wspólnej akcji zaopatrzenia powiatu w opał potrzebny mają też przedewszystkiem większe Zakłady i przedsiębiorstwa, jak szpitale, urzędy, szkoły, elektrownie, hotele, piekarnie, składy węgla i tp. zużywające węgla w znaczniejszych ilościach, sprowadzić go dla siebie w porze obecnej, by uniknąć szkód, jakieby z braku powstać mogły. Z c. k. Starostwa.

Do Zwierzchności gminnej i Przełożenstwa Obszaru dworskiego wszystkich w powiecie. Za reskryptem c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 23 lipca 1916. L: 32106 i rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 19 sierpnia 1916. L: 205/II XVIII. zarządzam w tutejszym powiecie zbiórkę nasion z chwastów zbożowych.

Chwasty te, a przedewszystkiem gorczyca polna, żółto kwitnąca, na Podhalu zwana dzikim rzepakiem, pojawia się u nas w dużych ilościach, zwłaszcza w zbożu jarem.

Po ukończeniu młocki zboża jarego oddziela się zazwyczaj przy czyszczeniu zboża maszynami lub ręcznymi młynkami, wymienione nasiona, uchodzące jako zanieczyszczenie zboża i aby zapobiedz rozszerzaniu się szkodliwego chwastu, najczęściej się je niszczy wrzucaniem w nawóz. Ponieważ jednak nasiona te są oileiste i przez to trudno niszczyć, przeto dostawczy się z nawozem na pole, kiełkują nawet po kilku latach i ponownie pole zachwaszczają.

Jak powszechnie wiadomo, odczuwany jest obecnie wielki brak tłuszczów, czemu skutecznie zapobiedz można, zbierając te właśnie, w olej bogate nasiona i oddając je do dyspozycji Państwa. Korzyść stała dla rolnika podwójna, że raz na zawsze pozbywa się z gospodarstwa nasienia chwastów, które rzucając w nawóz nieostrożnie kultywowały powtórnie zaś bez trudu i specjalnej pracy otrzymuje zapłatę, omawiane bowiem nasiona chwastów wykupywać będzie w swoim czasie komisjoner, po cenach, które oznaczy Ministerstwo wojny, stosownie do jakości i stopnia czystości nasion.

Zbiórkę nasion chwastów, można częściowo uskutecznić już przy koszeniu zboża, przez dodanie do kosiarki specjalnego przyrządu, zbierającego te nasiona. Koszta sprawienia tego przyrządu są nieznaczne, a fabryki maszyn rolniczych wprowadziły go właśnie w ostatnich czasach w obrót handlowy.

Wobec tego, że nasiona te są przeznaczone dla celów administracji wojskowej, polecam treść tego okólnika podać natychmiast do powszechnej wiadomości i jaknajgorliwiej się zająć, by wynik zbiórki dał znaczniejsze rezultaty, skoro na Podhalu ilość omawianych chwastów jest wprost niezwykle duża.

Z c. k. Starostwa.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Poszukuje się

ZDROWEJ MAMKI

Wiadomość przestać na ręce p. sędziego Maryana Kozubowskiego w Nowym Targu.

ADWOKAT

Dr WINCENTY BAŁABAN

OTWORZYŁ KANCELARYĘ W NOWYM TARGU

5-10 (Rynek 10, dawniej biuro dra Landaua).

Dr WŁADYSŁAW JAROSZ

b. Dyrektor Szpitala powszechnego w Złoczowie
b. asystent Cesarskiego szpitala jubil. w Wiedniu

ordynuje

w chorobach wewnętrznych i chorobach dzieci
w Zakopanem Krupówki 97 „Marysin“.

3-5

**Czas odnowić
prenumeratę!**

Swój do swego!

POWIATOWA

Wiązność stała!

SKŁADNICA I SKLEP KÓŁEK ROLNICZYCH W NOWYM TARGU

(STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ)

1 filia na ul. Ludźmierskiej :: W RYNKU OBOK RADY POWIATOWEJ :: 2 filia na ul. Waksmundzkiej

Jest głównym źródłem zakupna towarów spożywczych dla miasta
i okolicy, reguluje ceny i zapobiega lichwie towarowej.

10-26

== DLA P. T. SKLEPÓW I HURTOWNIKÓW SPECYALNE CENY. ==

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterie, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

== HURTOWNE SKŁADY WIN. ==

GŁÓWNA REPREZENTACJA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU.

38-52